

Katarzyna Tabuła

Kapitał społeczny w społeczeństwie ryzyka

Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne nr 1, 48-64

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Katarzyna Tabuła,
Instytut Politologii,
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
e-mail: kasiatabula@gmail.com

KAPITAŁ SPOŁECZNY W SPOŁECZEŃSTWIE RYZYKA

Abstrakt: Celem artykułu jest zweryfikowanie hipotezy stwierdzającej, iż kapitał społeczny nie jest warunkiem koniecznym do efektywnego funkcjonowania społeczeństwa. Możliwe jest istnienie alternatywnych dla niego mechanizmów regulacji w społeczeństwie, czego przykładem jest kapitał legitymizacyjny. Artykuł wskazuje również na pewne zależności przyczynowo-skutkowe pomiędzy kryzysem zaufania i norm wspólnotowych w społeczeństwie a zmianami w obrębie społeczeństwa związanymi z modernizacją i globalizacją. Ukazuje, że kryzys kapitału społecznego zachodzi nawet w najmniejszych i dotąd najbardziej stabilnych grupach społecznych, jaką stanowią rodziny. Argumentacja odwołuje się do przykładów zaczerpniętych z teorii gier, studiów przypadku istniejących w literaturze przedmiotu, klasycznych koncepcji kapitału społecznego w ujęciu F. Fukamy i R. Putnama oraz teorii globalizacji w ujęciu U. Becka i Z. Baumana.

Słowa kluczowe: społeczeństwo ryzyka, kapitał społeczny, dylematy działań wspólnotowych, pułapki społeczne, kapitał legislacyjny.

Wydawać by się mogło, iż rola kapitału społecznego dla tworzenia grup, wspólnot i konstytuowania spójnego społeczeństwa jest nie do zakwestionowania. Współczesna myśl socjologiczna, ale też ekonomiczna czy politologiczna bez pojęcia kapitału społecznego wręcz nie może się obejść, weszło ono do kanonu wyjaśniania wszelkich zjawisk związanych ze zbiorową koordynacją. Funkcjonowanie społeczeństwa bez kapitału społecznego i wyjaśnianie zjawisk społecznych bez odwołania się do tej kategorii wydaje się nam niemal niemożliwe

Należy być jednak świadomym, że koncepcja ta napotyka również na wiele trudności i boryka się z pewnymi nierozwiązanym kontrowersjami teoretycznymi. Mimo powszechnego traktowania kapitału społecznego jako wartości pożądanej, wręcz niezbędnej, zwraca się uwagę i na to, że w niektórych przypadkach może on zostać wykorzystany w celach destrukcyjnych (np. grupa przestępcza, sekta itp.). W większości przypadków nie jest to traktowane jako wystarczający powód do negacji tej koncepcji. Także istotne trudności metodologiczne, na jakie napotyka ta koncepcja – choćby nierozwiązana kwestia operacjonalizacji oraz brak adekwatnych, uznanych przez badaczy jako wiarygodne narzędzi jego pomiaru nie przeszkadzają w stosowaniu kapitału

społecznego jako istotnego składnika wyjaśniania w socjologii, a także innych naukach (np. ekonomii, politologii).

Czy rzeczywiście wyjaśnianie bez odniesienia się do kategorii kapitału społecznego jest niemożliwe lub błędne? Może istnieją inne kategorie pozwalające lepiej opisywać i trafniej wyjaśniać rzeczywistość społeczną i powinny stać się przedmiotem badawczej uwagi. Możliwe wreszcie, że w toku naszych analiz okaże się, że sama rzeczywistość społeczna konstytuowana jest przez inne prawidłowości niż te, które wymienia się na gruncie teorii kapitału społecznego (np. respektowanie norm i wartości na zasadzie wzajemności i uczciwości), a konkretnie, może istnieją typy społeczeństw, które kapitału społecznego nie potrzebują, aby trwać i funkcjonować. Nie do wykluczenia jest też mocniejsze przypuszczenie, że koncepcja kapitału społecznego jest wewnętrznie sprzeczna lub jest pojęciem pustym, któremu po stronie rzeczywistości nie odpowiada żaden desygnat. Istotną rolę dla rozstrzygnięcia tych pytań będą pełniły analizy dylematów i pułapek społecznych.

Przyjmijmy, że sytuacja określona jako pułapka społeczna to bardziej zaawansowana a jednocześnie dysfunkcyjna faza dylematu społecznego. Jest to rodzaj dylematu społecznego, który nie został rozwiązany ze względu na nieusuwalne sprzeczności pomiędzy zaangażowanymi w niego stronami i niechęć lub niemożność uzgodnienia wzajemnych interesów i strategii ich osiągania (Hankiss 1986: 7). Wydaje się, że możliwe są dwa warianty sytuacji: 1) kapitał społeczny sprawia, że społeczeństwo rozwiązuje dylematy społeczne w sposób funkcjonalny i efektywny nie dopuszczając do powstania pułapek oraz 2) brak kapitału społecznego sprawia, że społeczeństwo nie jest w stanie rozwiązać dylematów społecznych w sposób funkcjonalny i efektywny, czego następstwem jest powstawanie pułapek paraliżujących działania zbiorowe w obrębie grup, wspólnot i całego społeczeństwa. Jednak w niniejszym artykule zastanowimy się, czy nie jest zasadne wprowadzenie trzeciej możliwości: brak zarówno kapitału społecznego jak i sytuacji określonej mianem pułapki społecznej świadczy o tym, że społeczeństwo wykształciło jakiś inny rodzaj wewnętrznej regulacji.

Podjmiemy próbę rozstrzygnięcia hipotezy stwierdzającej, że kapitał społeczny nie jest warunkiem koniecznym do efektywnego funkcjonowania społeczeństwa (rozwiązywania dylematów i niedopuszczania do powstawania pułapek). Rozstrzygnięcie hipotezy uzyskamy w dwóch etapach. Na pierwszym z nich odwołamy się do modeli, które wykażą istnienie nieusuwalnych sprzeczności w działaniach wspólnotowych (pułapek społecznych). Na drugim – postaramy się zbadać czy istnieją (lub ich istnienie jest teoretycznie możliwe) społeczeństwa, w których dylematy i pułapki społeczne nie mogą zostać rozwiązane poprzez wykształcenie kapitału społecznego (ze względu na brak konstytuującego go zaufania). Trwale istnienie lub teoretyczna możliwość istnienia społeczeństw, w których mamy do czynienia z nieusuwalnymi dylematami potwierdzi sformułowaną przez nas hipotezę.

Kapitał społeczny będziemy definiować jako zestaw nieformalnych (spontanicznych) norm i wartości wspólnych dla członków danej grupy i umożliwiających im skuteczne współdziałanie. Odnosimy kapitał społeczny do pewnych cech organizacji społeczeństwa, na które składają się na przykład: zasada wzajemności, uczciwości, lojalności itp., które mogą zwiększyć koordynację działań społecznych. (Fukuyama, s. 169, Putnam, s. 258) Przyjmujemy,

iż zaufanie pełni rolę czynnika koniecznego lecz niewystarczającego dla wykształcenia kapitału społecznego.

Istotne cechy organizacji społeczeństwa oraz działań w jego obrębie przedstawimy w odniesieniu do modeli pochodzących z gier decyzyjnych. Znane z teorii gier dylematy takie jak Tragedia Wspólnego Pastwiska i Dylemat Więźnia zostaną użyte w charakterze specyficznych, modelowych metafor. Podejście takie jest uprawnione, chociaż z zastrzeżeniem, aby ekstrapolacje wniosków wysnutych na podstawie tych modeli do naturalnych sytuacji społecznych nie były zbyt dosłowne (Ostrom 1991: 8 i 29). Na przykładzie Dylematu Więźnia i Tragedii Wspólnego Pastwiska będziemy mogli ukazać naturę i sposób powstawania nierozstrzygalnych sprzeczności w działaniach społecznych.

1. Dylematy działań wspólnotowych a racjonalność graczy

Przenoszenie relacji gier na płaszczyznę rzeczywistych zachowań społecznych okazało się zabiegiem interesującym poznawczo. Jeden z przykładów takiego przeniesienia stanowi eksperyment M. Deutscha, w którym badana jest zależność między pewnymi cechami osobowości a doбором strategii w rozgrywaniu Dylematu Więźnia (Straffin 2004: 108)^{xlvi}.

Deutsch zauważył istnienie silnej korelacji pomiędzy ufnością i lojalnością oraz pomiędzy podejrzliwością i nielojalnością^{xlvi}. Bez względu na przyczynowe wyjaśnienie zaobserwowanego faktu – dla prowadzonej tutaj analizy istotne jest samo uchwycenie symptomu, którym jest związek cechy jaką jest ufność, a postawą wobec innych (lojalności lub nielojalności) Jest to ważne ze względu na przyjęte przez nas założenie o tym, iż warunkiem konstytutywnym kapitału społecznego jest zaufanie. Wnioski z eksperymentu Deutscha przekonują, że brak zaufania będzie przejawiał się brakiem symetrii działań partnerów interakcji względem siebie (wzajemności, uczciwości, przestrzegania umów, grania *fair*) a w konsekwencji – brakiem kapitału społecznego. W toku dalszych rozważań zobaczymy w jaki sposób modele zaczerpnięte z teorii gier oraz wnioski z eksperymentów laboratoryjnych pomagają zrozumieć złożone sytuacje społeczne.

1.1. Dylemat Więźnia i Tragedia Wspólnego Pastwiska

Dylemat Więźnia to najbardziej znana gra o sumie niezerowej pozwalająca wychwycić interesujące aspekty interakcji społecznych, a wśród nich konflikt między racjonalnością indywidualną, a racjonalnością grupową. Graczami są dwaj aresztanci, podejrzewani o współudział w przestępstwie, przesłuchiwani w osobnych pomieszczeniach tak, że żaden z nich nie może dowiedzieć się co zeznaje drugi. Obaj jednak wiedzą, że:

- jeśli jeden z nich będzie zeznawał, a drugi nie, zeznający zostanie nagrodzony, zaś jego współnik otrzyma wyjątkowo surowy wyrok;
- jeśli obaj się przyznają dostaną łagodne wyroki;

- jeśli żaden z nich się nie przyzna, obaj zostaną uwolnieni.

Dylemat gry polega na tym, że każdemu z graczy oplaca się przyznać, niezależnie od tego jak zachowa się współnik, jednakże, jeśli obaj się przyznają, to wychodzą na tym gorzej niż gdyby obaj się nie przyznali. Gra ujawnia dylemat działań wspólnotowych, który polega na tym, że konflikt między racjonalnością indywidualną (zdradzić współnika) a racjonalnością grupową (pozostać lojalnym wobec współnika) jest nieusuwalny. Jednostki racjonalnie dbające o swoje interesy doprowadzają do wyniku niekorzystnego dla wszystkich, w tym dla nich samych.

Znaczenie Dylematu Więźnia wynika z tego, że wiele sytuacji społecznych ma w swej istotnej warstwie strukturę podobnego nieusuwalnego konfliktu (Straffin 2004: 94 – 95, Gellner 1997: 116). Jest tak na przykład w modelu decyzyjnym zwanym Tragedią Wspólnego Pastwiska, który opisuje Garrett Hardin w swoim słynnym artykule *The Tragedy of the Commons* (Hardin 1968). Rozum podpowiada pasterzowi korzystającemu ze wspólnego pastwiska, aby dodać jeszcze jedną krowę do stada i mieć więcej mleka, bo jeśli on tak nie zrobi – zrobi to kto inny. Każdy z pasterzy chce wpuścić na trawę jak najwięcej zwierząt, jednak nieograniczone spասanie prowadzi z czasem do wyczerpania się zasobów i śmierci wszystkich krów.

Niektórzy autorzy w odniesieniu do sytuacji opisanej przez Hardina używają określenia „pułapka społeczna” (Hankiss 1986). Hardin dowodzi, iż każde dobro wspólne pozostawione w rękach wolnych jednostek musi prędzej lub później popaść w ruinę, ponieważ żadna z tych jednostek nie zechce na dłuższą metę przestrzegać samoograniczeń w obawie przed tym, aby nie zostało to wykorzystane przez innych członków zbiorowości kierujących się racjonalnie, ale równocześnie skrajnie indywidualistycznie rozumianym własnym interesem. Wspólnota okazuje się więc rodzajem pułapki – nie posiada mechanizmów obrony przed nią samą, a liczenie na to, że jej członkowie racjonalnie przewidzą tragiczne konsekwencje swojego braku kooperacji – jest zawodne. Wręcz przeciwnie – racjonalnie oplaca się łamać niewygodne zobowiązania, nie ufać nikomu, „jeździć na gapę”, a po zdobyciu „łupu” salwować się szybką ucieczką (Bauman 2006: 49).

1.2 Racjonalność działań wspólnotowych

Teoria gier opiera się na dwóch założeniach: racjonalności oraz konflikcie interesów graczy. Racjonalny gracz dąży do takiego zakończenia gry, które zapewni mu największą możliwą wypłatę (kwantyfikowany odpowiednik wyniku dla danego gracza)^{xlvi}. Zazwyczaj każdy z graczy dąży do innego wyniku, jednak jest niewykluczone, że dążenia różnych graczy będą przynajmniej częściowo wspólne. Dlatego w grze możliwa jest kooperacja mimo zakładanego konfliktu – gracze koordynując swoje strategie mogą doprowadzić do wyniku dającego wyższą wypłatę każdemu z nich^{xlvi}. Czy założenie o racjonalności graczy nie jest w teorii zbyt mocno postawione? O ile mamy do czynienia z formalizacją sytuacji gry – o tyle dobór strategii zawsze jest określany poprzez rachunek logiczny. Jednak przeniesienie gry do świata rzeczywistych relacji społecznych ujawnia, iż nie zawsze uczestnicy gry wybierają strategie najlepsze z punktu widzenia racjonalności. Kwestia w jakim stopniu uczestnicy sytuacji konfliktu i kooperacji postępują racjonalnie jest interesująca sama w sobie, jednak nie da się tego zagadnienia badać wyłącznie w

obszarze logiczno-matematycznych strategii gry. Konieczne staje się znalezienie uzasadnień także na płaszczyźnie nauk społecznych (Straffin 2004: 2)^{xlvi}.

W grach kooperacja lub konflikt to jedne z dopuszczalnych strategii, których wynik łatwo skwantyfikować, a tym samym ocenić racjonalność danej strategii (dążenie do wysokiego wyniku jest bardziej racjonalne niż dążenie do niskiego). W złożonej sytuacji społecznej nie jest to jednak aż tak oczywiste. W praktyce życia społecznego strategia kooperacji wybierana jest czasami nawet wtedy, gdy nie doprowadzi do zwiększenia „wypłaty” aktora społecznego lub zostaje zaniechana, nawet w sytuacji gdy jej korzystność jest widoczna i oczywista. Dzieje się tak dlatego, że w świecie realnym (nie-modelowym) dochodzą do głosu czynniki determinujące decyzje, jednak niebezpośrednio związane z aktualną sytuacją aktora społecznego. Tak jak zauważa się, iż iteracja gry rzutuje na decyzje w następnych rundach (Straffin 2004: 96-103), tak samo w praktyce społecznej „gracz” nie ogranicza się wyłącznie do rozgrywania określonej „rundy” ale odwołuje się do swoich uczuć i doświadczeń pochodzących z poprzednich „rund” a nawet innych „gier”. Te retrospektywne odwołania oraz cechy osobowości mogą rzutować (przynajmniej w opinii psychologów społecznych tak się dzieje) na decyzje w aktualnej grze. Stąd też, ściśle racjonalistyczna, wynikająca z logicznej kalkulacji decyzja, jaka jest możliwa w modelu nie daje się w prosty sposób przenieść na strategię w realnej rzeczywistości.

Okazuje się, że gdy mamy do czynienia z racjonalnością na kilku poziomach i poziomy te nie zawsze jednakowo przejawiają się w zachowaniach, prowadzą również do różnych konsekwencji. Ich ocena z określonego poziomu racjonalności (np. z poziomu gry) może prowadzić do stwierdzenia nieracjonalności uczestników sytuacji społecznej, natomiast rozpatrywana z innego poziomu (np. psychologicznego) do wniosku przeciwnego: postępowanie uczestników można racjonalnie wyjaśnić odwołaniem się do ich stanów wewnętrznych bądź przeszłych doświadczeń. Innymi słowy: nie tylko strategia jest dynamicznym elementem gry; również jej wynik i adekwatna do niego wypłata są definiowane każdorazowo przez graczy i przez każdego z nich mogą zostać zdefiniowane inaczej, nawet w obrębie tej samej gry – zgodnie z przyjętą przez niego logiką. Gra nie toczy się więc o ustaloną i jednoznacznie dla wszystkich rozumianą stawkę lecz dopuszcza aktywne podejście gracza na każdym etapie.

1.3. Dylematy działań wspólnotowych a zglobalizowane społeczeństwo ryzyka

Przywołane powyżej modele mogłyby stanowić przykłady modeli społeczeństw bez kapitału społecznego w mikroskali – brak zaufania i wspólnotowych więzi prowadzi do odrzucenia strategii kooperacyjnych i rozpadu wspólnoty. W każdym z modeli zawarta jest potencjalna możliwość zdobycia najwyższej możliwej wypłaty, jednak warunkiem tego byłoby przestrzeganie kooperacyjnej normy uczciwości oraz zaufanie do partnerów gry, że odwzajemnią w swoim postępowaniu tę normę. Jednak jak wynika z analiz eksperymentów laboratoryjnych z grami oraz spostrzeżeń odnoszących się do praktyki społecznej partnerzy interakcji niechętnie podejmują ryzyko ufania uczciwości i lojalności innych graczy. Dla współczesnych społeczeństw i w skali makro – ryzyko to nabiera jeszcze większego znaczenia i jeszcze silniej determinuje decyzje poszczególnych aktorów społecznych, rozumianych zarówno jako całe grupy,

organizacje, społeczeństwa i narody jak i poszczególne jednostki ponieważ w skali makro „gry” toczą się o znacznie większe stawki.

Dlaczego we współczesnych społeczeństwach miałyby panować większą niechęć do podejmowania ryzyka związanego z kooperacją? Autorzy tacy jak Ulrich Beck czy Zygmunt Bauman wskazują na co najmniej dwa procesy mogące stanowić odpowiedź na to pytanie: globalizacja i modernizacja (Bauman 2006, Beck 2004, 2005). Procesy te mają znaczenie systemowe i jak przekonują autorzy tworzą nową jakość społeczną: przekształcają strukturę, kategorie i mechanizmy regulacji społecznej, a także są przyczyną zmian mentalności i kultury społeczeństw.

Wobec powyższego, możliwe staje się sformułowanie następującej tezy: istnieje typ społeczeństwa, który na potrzeby tego artykułu, będziemy nazywać zglobalizowanym społeczeństwem ryzyka^{xlvi}, i o którym można powiedzieć, że wzmacnia dylematy działań wspólnotowych. Innymi słowy – w społeczeństwie wskazanego typu sprzeczności pomiędzy racjonalnością jednostkową, a racjonalnością zbiorowości okazują się nieusuwalne, a struktura i funkcjonowanie tego typu społeczeństwa sprzyja raczej strategiom konfliktowym, opartym na braku lojalności i zaufania niż kooperacyjnym, opartym na uczciwości i wzajemności w relacjach między aktorami społecznymi zaangażowanymi w interakcje.

Przeanalizujemy zatem cechy społeczeństwa wspomnianego typu ze wskazaniem, które z nich mają najistotniejszy wpływ na kapitał społeczny potrzebny do podejmowania symetrycznych działań wspólnotowych (opartych na wzajemności), aby wyjaśnić i uzasadnić postawioną tezę.

2. Zglobalizowane społeczeństwo ryzyka

Bauman mówi o „istotnej zmianie, jaka zaszła w potocznym doświadczeniu bycia-w-świecie” (Bauman 2006: 34) posługując się obrazowymi pojęciami mającymi na celu uświadomienie nam kontrastu chaosu współczesności z opartą na jasnych kryteriach i zasadach przeszłością: „płynna rzeczywistość”, „surfowanie w świecie”, „globalne pogranicze” – terminy te naprowadzają nas na atmosferę ulotności, zmienności i braku stabilności wszystkiego co nas otacza. Czy możemy czuć się w takiej rzeczywistości bezpiecznie? Oczywiście nie, dlatego zaraz obok tych określeń pojawiają się pojęcia związane z walką: „społeczeństwo w stanie oblężenia”, „rozpoznanie walką”, „wojna jako powołanie” oraz jej konsekwencjami: „uchodźstwo”, „niepewność”. Pojęcia te oddają klimat współczesnej rzeczywistości – być może dlatego atmosfera staje się tak istotna, że opis i kategoryzacja tego, co nas otacza stają się niemożliwe. Tak samo u Becka – który konieczność stworzenia „empirycznie zorientowanej, projekcyjnej teorii” społeczeństwa nowego typu uzasadnia „niepewnością ducha czasu” i „pęknięciem w obrębie nowoczesności” – mamy do czynienia z nie do końca jeszcze uchwytnym w ścisłych kategoriach pojęciowych labilnym stanem społecznej rzeczywistości.

Dla prowadzonych przez nas analiz, kluczowym zagadnieniem są dylematy generowane w zglobalizowanym społeczeństwie ryzyka oraz możliwość ich rozwiązania poprzez powstanie wspólnotowej więzi opartej na zaufaniu. W zglobalizowanym społeczeństwie ryzyka dylematy te

nabierają szczególnego znaczenia, a ich rozwiązywanie i dobór strategii przez strony w nie zaangażowane napotyka na specyficzne trudności.

2.1. Dylemat Więźnia i Tragedia Wspólnego Pastwiska a zglobalizowane społeczeństwo ryzyka

Dylemat Więźnia pozwala na analogie do zglobalizowanego społeczeństwa ryzyka z co najmniej trzech powodów. Pierwszy z nich to ten, że mamy do czynienia z sytuacją niedobrowolności. Jednostki zostają uwikłane w ryzyko, bez względu na to, czy tego chcą, czy nie. Najwyższą „wypłatą” w społeczeństwie ryzyka nie jest uwolnienie od zagrożenia – jest to z natury niemożliwe – ale jego „sprawiedliwa dystrybucja” ponieważ ryzyko jest „przydzielone” jednostkom i grupom (Beck 2004: 28-32). Drugi powód: niekomunikatywność sytuacji – więźniowie nie wiedzą co zeznają współnicy, stąd muszą podjąć decyzję o strategii zupełnie niezależnie od tego, jaki jest kontekst ich sytuacji. Tak samo jest ze społeczeństwem ryzyka: informacja o zagrożeniu jest zawsze niepełna, jest możliwe tylko częściowe, fragmentaryczne jego poznanie i dlatego powstają wokół niego liczne mity i przesady. Brakuje pełnego obrazu zagrożenia, a informacja o nim staje się częściej elementem manipulacji niż komunikacji. Trzeci powód jest taki, że Dylemat Więźnia i społeczeństwo ryzyka należy traktować jako grę o sumie niezerowej. „Osoba zagrożona, znajduje się w trudnym położeniu, nie odbiera jednak niczego z pewnością innym, również tym, którzy nie są zagrożeni” (Beck 2004: 52-53).

Również schemat Wspólnego Pastwiska znajduje swoje przełożenie na społeczeństwo ryzyka. Dostrzegamy między nimi kilka punktów stykowych. Podstawowy z nich to ten, że sami uczestnicy sytuacji generują zagrożenie, które wiedzie ich ku zgubie. Ryzyko jest skutkiem ubocznym postępu cywilizacyjnego, czyli nieustannego dążenia do poprawy jakości życia w aspekcie partykularnym, które niesie negatywne skutki w obszarze wspólnotowym. „Ryzyko – napisał Beck – jest wytwarzane na najbardziej zaawansowanym poziomie sił wytwórczych” (Beck 2004: 53) i z tego najwyższego poziomu rozprzestrzenia się na niższe. Ponadto, ryzyko jest globalne, publiczne i nieodwracalne. Na „wspólnym pastwisku” globalnego świata nie można podjąć decyzji, która nie miałaby konsekwencji dla wszystkich: „Ten krążący w społeczeństwie efekt zagrożenia można ogólnie opisać w następujący sposób: pod osłoną ryzyka modernizacyjnego w jego najróżniejszych odmianach, wcześniej czy później dochodzi do *jedności sprawy i ofiary*. (...) Bycie i niebycie ofiarą nie polaryzują tak jak własność i brak własności. Używając analogii możemy powiedzieć, że «klasie» ofiar nie da się przeciwstawić «klasy» nie-ofiar, a co najwyżej «jeszcze nie-ofiar»” (Beck 2004: 50-53).

Ryzyko przejawia się na różne sposoby. Podstawowa postać ryzyka to zatrucie środowiska i żywności. Zagroza ono istnieniu biologicznemu, i jest też stosunkowo trudno uchwytnie – trucizn nie widać, skutki ich oddziaływania nie zawsze są bezpośrednie, a ekspertyzy ekologów są nieczytelne dla większości ludzi. Rodzajem masowego zagrożenia jest też bezrobocie, które naraża na szwank bezpieczeństwo socjalne. Ze względu na egalitaryzm (zniesienie dawnych warstw i klas), status jednostki jest labilny i nie ma ona wykształconych uniwersalnych sposobów radzenia sobie w tak skonstruowanej rzeczywistości. Faza zagrożenia bezpieczeństwa socjalnego jest powiązana nie z określoną grupą (np. robotnicy restrukturyzowanego zakładu), ale z etapem

życia i dotyczy większości jednostek, które ten etap przechodzą (np. młodość, wiek przedemerytalny itp.) bez względu na ich dotychczasowy statusy społeczne, pochodzenie czy biografie (Beck 2004: 138-140).

Nie jest to jednak koniec listy zagrożeń: dotknięty niepewnością jest proces reprodukcji i wymiany pokoleniowej – ze względu na atomizację jednostek i zmianę ról przypisanych do płci zarówno mężczyźni jak i kobiety znajdują się na osi konfliktu między płciami, który zachowuje stały schemat co do swojej treści, zmienia się tylko jego „sceneria”: raz jest to dom i rodzina, innym razem zakład pracy, polityka, przemysł, nie jest od niego wolny też uniwersytet i szkoła. We wszystkich tych „teatrach” rozgrywają się nieustanne konflikty o miejsce i rolę kobiet i mężczyzn w społeczeństwie, życiu zawodowym, rodzinnym oraz osobistym poczuciu siebie. W zależności od tego jak konflikt zostanie zakończony i jaka definicja sytuacji będzie jego wynikiem – ryzyko będzie w określony sposób dystrybuowane między obie płcie (jednak nie jest to nigdy dystrybucja równomierna). „Odpowiednio wzrasta więc poziom konfliktu. Małżeństwo, rodzina, partnerstwo stają się miejscami, w których sprzeczności zmodernizowanego społeczeństwa rynkowego skierowane w sferę prywatną nie mogą już zostać zrekompensowane. (...) We wszystkich tych rozpalających konfliktach, kluczowych sprawach współżycia między mężczyznami i kobietami powstaje świadomość *dekompozycji położenia*: wydarzenie rodzicielstwa wiąże się w życiu kobiet i mężczyzn z zupełnie innymi uwarunkowaniami, przeszkodami itd.” (Beck 2004: 179). Oczywiście niestabilna sytuacja kobiet i mężczyzn ciąży na jakości ich relacji („małżeństwo przygotowane na rozwód”), ale także na ich relacji względem dziecka (rzadko dzieci – liczba pojedyncza jest tu świadomie używana); dziecko mianowicie jest antidotum na samotność bądź niepowodzenie w relacji partnerskiej (Beck 2004: 179). Samotność i osamotnienie stają się coraz częstszym i realniejszym udziałem stale rosnącej liczby kobiet i mężczyzn.

Wielu autorów (np. Hobbes, a wspólnie Hadrin,) rozważali możliwość rozwiązania dylematów i pułapek społecznych poprzez wprowadzenie niezależnego, obiektywnego arbitra. Najczęściej rolę tę w sposób naturalny przypisywano państwu. Jednak i ono nie jest wolne od ryzyka i konsekwencji z nim związanych dla całego jego funkcjonowania. Czy więc będąc w podobnie niestabilnym położeniu jest w stanie pełnić funkcję do jakiej zostało powołane? Dla Europy i Ameryki Północnej demokracja stanowi zwińczenie osiągnięć kultury i cywilizacji. Jednak w społeczeństwie globalnym, w społeczeństwie ryzyka również podstawy demokracji jako ustroju są zagrożone. Światowy terrorizm i dotychczasowe próby jego zwalczania stanowią ryzyko dla podstaw demokracji, dla jej istnienia a nawet samej jej idei – rodzi się bowiem pytanie, czy nie była to idea utopijna. W obliczu zagrożenia wybuchem samochodu-pułapki, porwania samolotu pasażerskiego, ataku na metro czy kolej podmiejską potrzeba szybkich i zdecydowanych interwencji, które najlepiej aby pozwoliły jednocześnie ukarać sprawców i nie dopuścić do kolejnego ataku. Tak sformułowany cel pozwala na pewien skutek uboczny – rozrastanie się *Lewiatana*: nadzór, kontrola, restrykcje i dyrektywy, na które w imię ochrony bezpieczeństwa się godzimy oznaczają równocześnie utratę wolności w kwestiach, które do niedawna stanowiły papiernek lakmusowy demokracji: przestrzeganie tajemnicy korespondencji i rozmów telefonicznych, ograniczenia w monitorowaniu, przeświadczeniu, podsłuchiowaniu, satelitarnym i radiowym lokalizowaniu ludzi i obiektów.

Powracając do przyjętych wcześniej analogii: Więźnia i Pastwiska – społeczeństwo ryzyka przypomina „odwróconą” grę – stawką nie jest wygrana, ale uniknięcie przegranej (Beck 2004: 64). W społeczeństwie ryzyka priorytetem nie jest dążenie do czegoś (zdobycia jakiegoś dobra, osiągnięcie jakiejś wartości), ale unikanie czegoś rozpoznawanego (często instynktownie, przedracjonalnie) jako złe i zagrażające. Czy możliwa jest w takiej grze strategia kooperacji oparta na zaufaniu? Czy możliwe jest stworzenie sieci nieformalnych więzi opartych na normach uczciwości i wzajemności, a co za tym idzie wykształcenie kapitału społecznego? Spójrzmy, jak kształtuje się więź i jak regulowane są relacje w społeczeństwie omawianego typu.

2.2. Więź i mechanizmy regulacji w globalizowanym społeczeństwie ryzyka

Ryzyko ciąży na jakości wspólnotowości, w ten sposób, że jest punktem odniesienia dla wszelkiej hierarchii wartości i celów uznanych społecznie. Naczelną normą staje się bezpieczeństwo i to, co jemu służy jest uznawane za dobre i pożądane, co je podważa – złe i niewłaściwe. Lęk służy do tego, aby określić, jaką wartość przypisać danej rzeczy lub zdarzeniu. Lęk jest podstawową sytuacją społeczną, siłą napędową, która różnicuje lub łączy a zarazem jest też narzędziem poznawczym, pomagającym orientować się w świecie. Społeczeństwo ryzyka rodzi szczególny rodzaj solidarności – wynikającą z lęku wspólnotę, która staje się zarazem siłą polityczną (Beck 2004: 64–65). Stworzona w ten sposób „wspólnota lęku” nie została jeszcze poznana: jaka będzie jej trwałość, jakie strategie i kompromisy będą w niej możliwe do zrealizowania i przyjęcia, jak będzie się organizować i w jakim kierunku ewoluować, ku irracjonalizmowi, ekstremizmowi czy fanatyzmowi? I wreszcie inne istotne dla nas pytanie: czy strach może być podstawą racjonalnego działania?

Beck pesymistycznie ustosunkowuje się do wspólnoty ryzyka. Zauważa przede wszystkim, iż świadomość ryzyka jest bardzo podatna na manipulację, co czyni tę wspólnotę jeszcze bardziej nieprzewidywalną, zarówno w jej ewolucji wewnętrznej jak i w relacjach do innych aktorów społecznych. Ze względu na to, że ryzyko „czai się”, nie jest „przeciwnikiem” poznanym i panuje wokół niego „zmowa milczenia”, wspólnota wokół niego skupiona „nie jest świadoma samej siebie”(Beck 2004: 69).

Z procesem poznawania związany jest proces komunikowania i manifestowania tego co poznane. Zazwyczaj służy do tego obszar kultury: jej symbole i rytuały. Ma to również znaczenie jednoczące. Społeczeństwo ryzyka tworzy jednak swoistą pseudo-kulturę, pozorną i powierzchowną, „kosmetykę ryzyka” (Beck 2004: 96). Beck wskazuje również na pewną prawidłowość, która ciąży na wspólnotcie strachu – doświadczenie zagrożenia może wywołać jego negację i zepchnięcie do podświadomości i w konsekwencji – generowanie zastępczych konfliktów społecznych (poszukiwanie „kozła ofiarnego”) (Beck 2004: 96).

Czy ten twór społeczny, o jakim tutaj mówimy, posiada jakiś katalizator, jakiś wewnętrzny regulator, który zapewni mu przetrwanie? Wspomnieliśmy wyżej o restrykcyjności i nasilonych mechanizmach kontroli – jest to jednak jeden z wielu sposobów adaptacji, które składają się na mentalność społeczeństwa katastrof. Inne mechanizmy adaptacji i obrony to antycypacja niebezpieczeństwa i uczenie się tolerowania go. Służy temu zarówno nieustanne poszukiwanie

„kozła ofiarnego” jak i radykalizm oraz fanatyzm, który ogarnia jednostki i grupy^{xlvi}. Bezradność wobec zagrożenia przekształca się w „przyzwolenie na katastrofę, przyzwolenie na stan wyjątkowy, nieustanny alarm. Stan wyjątkowy w społeczeństwie katastrof staje się normą” (Beck 2004: 101).

2.3. Kapitał społeczny w „społecznej pułapce”

Według Becka społeczeństwo ryzyka zawiera w sobie legitymizację totalitaryzmu, jako formy obrony przed niebezpieczeństwami. „Nasze samopoczucie determinowane jest przez lęk. Wartość bezpieczeństwa wyrugowała wartość równości. Dochodzi do zaostrenia przepisów prawnych, co prowadzi do pozornie rozsądnego «totalitaryzmu ochrony przed niebezpieczeństwami». (...) Podejrzliwy i nieufny obywatel będzie musiał być wdzięczny, że dla «swojego bezpieczeństwa» zostanie zeskanowany, prześwietlony, przeszukany i wypytyany. Bezpieczeństwo, podobnie jak woda i prąd staną się publicznie zorganizowanym dobrem konsumpcyjnym” (Beck 2004: 349).

Jako że totalitaryzm wyrażający się ciągłą kontrolą jest zaprzeczeniem zaufania, a zaufanie określiliśmy jako niezbędny fundament kapitału społecznego – wydaje się możliwe postawienie następującej tezy: społeczeństwo ryzyka utrudnia lub uniemożliwia rozwiązanie dylematów działań wspólnotowych poprzez wykształcenie kapitału społecznego. Należy przez to rozumieć, iż konfliktu między racjonalnością (interese) partykularną a racjonalnością (interese) zbiorową na gruncie zglobalizowanego społeczeństwa ryzyka nie można przezwyciężyć (określić kompromisu lub celu wspólnego). Oznacza to równocześnie zablokowanie strategii kooperacyjnych; przestają one być przez graczy brane pod uwagę. Gra o charakterze defensywnym (wcześniej nazwaliśmy ją grą „odwróconą”), której stawką jest unikanie (zamiast dążenia, przy grze ofensywnej) zdaje się wymykać tradycyjnemu podziałowi na gry o sumie zerowej i sumie niezerowej. Wydaje się, że stanowi ona przykład gry nierozstrzygalnej: bez względu na to co zrobi dany gracz straci na tym on sam i jego partner, a osiągnięcie najwyższej możliwej wypłaty (uniknięcie niebezpieczeństwa) jest z założenia niemożliwe.

Niniejszym podtrzymujemy, a nawet wzmocniamy tezę postawioną wcześniej, stwierdzającą, iż istnieje typ społeczeństwa, które wzmocnia dylematy działań wspólnotowych, istniejące w nim sprzeczności pomiędzy racjonalnością jednostkową a racjonalnością zbiorowości są nieusuwalne oraz struktura i funkcjonowanie tego typu społeczeństwa sprzyja raczej strategiom konfliktowym, opartym na braku lojalności i zaufania, uniemożliwia wprowadzenie strategii kooperacyjnych, opartych na uczciwości i wzajemności w relacjach między aktorami społecznymi zaangażowanymi w interakcje.

Przeprowadzone dotąd analizy dostarczają nam przykładu, potwierdzającego trafność postawienia naszej hipotezy. Widzimy jakie cechy i mechanizmy społeczeństwa ryzyka blokują kooperacyjne strategie, co uznajemy za przejaw braku zaufania i co za tym idzie, braku kapitału społecznego. Pojawia się jednak pytanie: czy ewolucja społeczeństwa ryzyka nie doprowadzi w końcu do zbudowania więzi opartych na uczciwości i zaufaniu oraz ich stabilizacji w postaci norm i wartości składających się na kapitał społeczny? Być może paradygmat społeczeństwa ryzyka potwierdza naszą hipotezę tylko pozornie, w określonym etapie czasowym, ale nie ma

znaczenia uniwersalnego? Aby odpowiedzieć na to pytanie, zbadamy, jakie są konieczne warunki po stronie społeczeństwa do tego, aby kapitał społeczny wykształcić. Jak się okazuje, kapitał społeczny wymaga spełnienia warunków na dwóch płaszczyznach, jedną z nich nazwijmy zewnętrzną – dotyczy ona społeczeństwa, czyli mówiąc obrazowo miejsca, gdzie jest ulokowany kapitał społeczny i obejmuje cechy danego społeczeństwa; drugą nazwijmy wewnętrzną – ponieważ dotyczy jakby potencjalności powstania kapitału społecznego, obejmuje ona zaufanie i generowane przez nie normy, takie jak uczciwość, lojalność, wzajemność. Zastanowimy się też, czy istnieje jakaś alternatywa dla braku kapitału społecznego – w razie gdyby nasza hipoteza została utrzymana – która zabezpieczyłaby społeczeństwo przed całkowitą anomią i rozpadem.

3. Możliwości wykształcenia się kapitału społecznego w warunkach społeczeństwa ryzyka

Francis Fukuyama, twórca jednej z koncepcji kapitału społecznego, przytacza, za socjologiem Diego Gambetta następującą historię: „Były szef mafii wspominał, że w dzieciństwie ojciec, miejscowy mafioso, kazał mu wspiać się na mur, a następnie skoczyć, obiecując synowi, że go złapie. Chłopak z początku się opierał, ale ojciec w końcu namówił go do skoku, w wyniku którego syn upadł nosem prosto w ziemię. Ojciec chciał przekazać mu w ten sposób pewną ważną mądrość życiową: Musisz się nauczyć, że nie wolno ufać nawet własnym rodzicom” (Fukuyama 2003: 169).

Licząc na to, że bolesne doświadczenie dziecka będzie przez nie długo pamiętane, ojciec – mafioso chciał zabezpieczyć swojego syna przed konsekwencjami podejmowania jakiegokolwiek życiowej strategii opartej na zaufaniu. Jest jasne, że dzięki temu „dobrze wychowany syn”, w Dylemacie Więźnia nigdy nie będzie lojalny względem swojego współnika, a na Wspólnym Pastwisku będzie pierwszy wprowadzał dodatkową krowę, aby mieć więcej mleka, zanim uprzedzi go w tym ktoś inny. Jako członek społeczeństwa ryzyka „dobrze wychowany syn” będzie dążył do tego, aby w jakikolwiek sposób uniknąć zagrożenia, nawet kosztem dobra innych osób oraz, na ile to możliwe, skorzystać na polityce tworzonej wokół ryzyka^{xlvi}.

Czy możemy wyobrazić sobie społeczeństwo złożone z takich „dobrze wychowanych dzieci”? Jeśli tak, nasuwa nam się obraz kompletnie zatomizowanego i rozproszonego agregatu, zawierającego krótkotrwale kompromisy, często z zamiarem ich niedochowania, stąd wymagającego ciągłej kontroli i monitoringu. Na żadną „umowę społeczną” w tego rodzaju społeczeństwie po prostu nie ma miejsca. Jeśli „zaufanie działa niczym smar, który zwiększa wydajność każdej grupy lub instytucji” (Fukuyama 2003: 169) to posiadanie i pielęgnowanie przez jednostki przekonania, iż „nie wolno ufać nawet własnym rodzicom” prowadzi do paraliżu działań zbiorowych. Do tego bowiem, aby podjąć wspólnotową aktywność niezbędna jest jakaś pula zaufania do innych partnerów interakcji.

Paradoksalnie względem przytoczonego przez Gambettę przypadku, zwraca się uwagę na istnienie negatywnego kapitału społecznego. Jako jego przykład wskazuje się właśnie na typ organizacji mafijnej. Wewnątrz takiej organizacji bądź grupy, i tylko tam, obowiązuje niepisany kodeks norm i zachowań, poza tą grupą kodeks ten już nie obowiązuje. Mimo iż grupy

i organizacje typu mafijnego bazują na kapitale społecznym, co jest dla nich produktywne, to wprost przeciwny efekt występuje dla społeczeństwa jako całości – powoduje jego niszczenie i dezorganizację. (Fukuyama 2003, Putnam 1997).

Pojawia się jednak pewna wątpliwość – czy rzeczywiście w organizacji mafijnej mamy do czynienia z *jakimkolwiek* kapitałem społecznym? Jeśli spojrzymy na organizację przestępczą z perspektywy gier, będziemy mogli zauważyć, że przypomina nam ona iteracyjny Dylemat Więźnia. W perspektywie kolejnych rund, które trzeba wspólnie rozegrać, nie oplaca się od początku podważać własnej wiarygodności i grać strategią niekooperacyjną. Jednak w momencie kiedy obserwujemy kooperacyjną strategię partnerów gry jest jeszcze za wcześnie, aby mówić o zaufaniu i wykształceniu norm na nim opartych, takich jak na przykład uczciwość czy przestrzeganie wzajemnych zobowiązań. Dopóki gracze są zobligowani grą do pozostania w interakcji kalkulują, że nie jest korzystne wylamywanie się. Najczęściej do aktów nonkonformizmu względem zasad racjonalności wspólnotowej dochodzi wtedy, gdy gra zbliża się do końca, a stawka jest kumulowana. Wówczas podejmowana jest strategia „porywania łupów” oparta na racjonalności indywidualnej, co w grach przejawia się tym, że lojalny dotąd gracz nagle zmienia strategię pod koniec gry i łamie zasady współpracy. Zazwyczaj skutkuje to korzystną dla niego wypłatą, oczywiście jeśli udało mu się wcześniej uspić czujność przeciwnika i ów nie zachowa się w tym samym momencie zgodnie z podobną logiką.

W nieiteracyjnym Dylemacie Więźnia przewidzenie w jaki sposób potoczy się gra jest prawie niemożliwe. Zbyt wiele zależy od jednostkowych okoliczności powiązanych z samą grą (np. sposób podania instrukcji) lub graczami (np. ich konstrukcja psychiczna). O ile organizacje mafijne wewnątrznie przypominają raczej grę iteracyjną, o tyle zglobalizowane społeczeństwo ryzyka jest bliższe grze „z jedną rundą”, brak w nim rutyny, ustalonego porządku, czytelnego schematu. Jakże ma to konsekwencje praktyczne?

Partnerzy interakcji wiedzą, że nie będą zdani na siebie przez dłuższy czas, ponieważ są zdolni zrealizować swoje cele bez pomocy innych osób. Bauman zauważa, że takie relacje tracą swój konfliktowy charakter i, wbrew pozorom, nie jest to zjawisko pozytywne dla integracji społeczeństwa. Społeczeństwo staje się tłumem przechodniów, którym nie zależy na jakimkolwiek porozumieniu, gdyż ich drogi ani nie są wspólne, ani nie krzyżują się. Pozostaje to w kontraście do sytuacji, w jakiej znajdowało się społeczeństwo przedindustrialne. W tamtym społeczeństwie konieczność współbywania prowokowała poszukiwanie *modus vivendi* i staranie o jego utrzymanie. W ten sposób członkowie społeczeństwa zyskiwali ramę dla realizowania swoich indywidualnych celów i interesów, świadomość antagonizmów i konfliktów gloryfikowała znaczenie kompromisów i wzajemnych układów (Bauman 2006: 87).

„Jednakże współcześnie założenie, że «jeszcze się kiedyś spotkamy», coraz bardziej uderza swoją nieprecyzyznością. Cechy życiowej gry pojawiają się i znikają, i muszą znikać, i wielokrotnie w czasie gry się zmieniać. Scena działania zmienia się w tempie, któremu z trudem, o ile w ogóle, muszą sprostać zdolności percepcyjne i pamięciowe. (...) Nie do końca wiadomo, jakie są reguły aktualnie prowadzonej gry. Niekiedy gracze mają uzasadnione powody by wątpić, czy jakieś reguły w ogóle obowiązują albo czy wszyscy stosują te same reguły” (Bauman 2006: 87)

Współczesne zglobalizowane społeczeństwo ryzyka wydaje się jałową glebą, na której zaufanie nie wyda plonu w postaci kapitału społecznego, co więcej, może nawet byłby on niepotrzebnym balastem, który krępowałby ruchy zatomizowanym jednostkom i wąskim grupom dążącym do efektywnego realizowania indywidualnych celów bez wsparcia innych. Dla porównania zobaczymy jakie cechy po stronie społeczeństwa są niezbędne dla zaistnienia kapitału społecznego.

3.1. Warunki niezbędne do wykształcenia się kapitału społecznego

Zróznicowanie krajów i regionów pod względem zdolności rozwiązywania dylematów działań wspólnotowych jest znaczne. Południowe Włochy uchodzą tradycyjnie za przykład upośledzenia życia społecznego i obywatelskiego co przejawia się w korupcji, przestępczości, niedorozwoju lokalnych organizacji i instytucji oraz ekonomicznym zacofaniu regionu^{xlvi}. Państwa skandynawskie, traktuje się jako modelowe przykłady sukcesu społeczeństwa i wskazuje, że silne normy społeczne i kapitał społeczny pozytywnie przekładają się na sytuację materialną tych państw. Pojawia się uzasadnione pytanie o przyczynę tych różnic. Dlaczego pewnym społecznościom udało się wybrnąć z „pułapek społecznych”, a innym nie? (Ostrom 1991). Co sprawia, że potrafią one przewyciężyć racjonalność indywidualistyczną? Próby odpowiedzi na to pytanie dokonamy odwołując się do empirii, dokonując studium przypadku jaki stanowią *stowarzyszenia kredytów rotacyjnych*.

Stowarzyszenie kredytów rotacyjnych składa się z grupy osób, które decydują się regularnie wносить wpłaty na fundusz, który jest kolejno przekazywany każdemu z udziałowców. Po uzyskaniu pożyczki członek stowarzyszenia nie dostaje już kolejnych wypłat, ale oczekuje się od niego dokonywania regularnych wpłat, dopóki wszyscy kolejno nie dostaną puli.

Stowarzyszenia różnią się od siebie organizacją, procedurami i składem członków, jednak dla nich wszystkich wspólną cechą jest towarzyskość i tworzenie kapitału finansowego na małą skalę. Korzyści płynące z uczestnictwa w stowarzyszeniu są konkretne i dostępne dla każdego w stosunkowo łatwym do określenia momencie czasowym. Stowarzyszenie może funkcjonować tylko wtedy, jeśli wszyscy jego członkowie do końca wypełnią swoje zobowiązania, dlatego dobór członków stanowi warunek przetrwania takiego stowarzyszenia. Dlatego też jest on dokonywany z wielką starannością, stosuje się wzajemne poręczenia i rekomendacje z innych stowarzyszeń, a także rozważa wszystko co składa się na reputację potencjalnego członka. Sankcje będące konsekwencją niewywiązania się z umowy są w takich społecznościach bardzo silne. Istotna jest nie tylko sieć aktualnych powiązań w obrębie stowarzyszenia, ale również wszelkie inne sieci – rodzinne, towarzyskie i zawodowe. Jak ujmuje to Putnam „Nie mając dóbr mogących służyć za poręczenie, uczestnicy w rezultacie zastawiają swoje powiązania społeczne” (Putnam 1995: 261). Trwałość stowarzyszenia cementują przejrzyste procedury i pragmatyzm celów i działań (Putnam 1995: 259 -265).

Kazus stowarzyszeń kredytów rotacyjnych potwierdza prawidłowości z szerokich badań empirycznych prowadzonych nad powstawaniem kapitału społecznego. Wynika z nich, że powstanie kapitału społecznego wymaga ściśle określonych warunków. Warunki te określone są

dla następujących czynników: wielkość grupy, zasady przynależności do grupy, ciągłość interakcji, dziedziczenie norm, rządy prawa. Kapitał społeczny może być generowany w stosunkowo niewielkich grupach liczących co najwyżej setki w niektórych przypadkach tysiące członków, znane są przykłady, że istnieje również w ramach większych populacji, ale tylko wtedy gdy sytuacja polityczna jest stabilna a rządy mają szeroką legitymizację społeczną. W grupach zbyt licznych, składających się z członków przypadkowych i tylko czasowo przynależących, gdzie normy nie są elementem kulturowego przekazu, brakuje stabilnych rządów prawa – kapitał społeczny nie może się wykształcić.

Zglobalizowane społeczeństwo ryzyka nie spełnia wymogów umożliwiających uruchomienie kapitału społecznego. Charakterystyka społeczeństwa ryzyka prezentuje obraz dokładnie przeciwny wobec tego, co zostało powiedziane o społecznościach nasyconych kapitałem społecznym. Czy oznacza to jednak, że społeczeństwo takie ma balansować między organizacyjną zapaścią lub poddaniem się dyktaturze szczegółowych kodyfikacji, sięgających najniższych szczebli życia społecznego? Skoro w wyniku przemian systemowych, nawet małe grupy i rodziny przestają spełniać warunki niezbędne do podjęcia działań wspólnotowych, to jaka ustawa lub instytucja zabezpieczy je przed Tragedią Wspólnego Pastwiska? Aby nie przyjąć zbyt pochopnie wniosku, że tragedia jest w tej sytuacji nieunikniona – zbadajmy możliwość istnienia alternatywnych wobec kapitału społecznego form oddolnej regulacji społecznej.

3.2. Kapitał – ale jaki? Alternatywa dla kapitału społecznego

Pierre Bourdieu odróżnił trzy typy kapitału: ekonomiczny, edukacyjny i społeczny oraz przedstawił tezę o wymienności kapitału ekonomicznego na dwa pozostałe. Ulrich Beck nawiązując do tego podziału wprowadza pojęcie kapitału legitymizacyjnego. Jest to rodzaj kapitału stanowiącego w warunkach globalizacji alternatywę dla pozostałych rodzajów kapitału. Jest rodzajem siły politycznej i sieć, która powstaje na jego bazie może wejść jako aktor na arenę polityczną i społeczną, ale nie tylko; jest też formą spontanicznej mobilizacji wokół celów i norm ważnych z punktu widzenia zglobalizowanej i kosmopolitycznej społeczności (Beck 2005: 303).

Źródłem kapitału tego rodzaju jest oddzielenie w zglobalizowanym społeczeństwie ryzyka władzy od jej legitymizacji. Oznacza to rozkład demokracji, jaki zasygnalizowaliśmy w poprzednich punktach, polegający na tym, że demokracja broniąc swoich obywateli przed zagrożeniem przestaje być demokracją. Demokracja zmienia też swoje oblicze pod wpływem procesów globalizacyjnych – powstanie światowych systemów gospodarczych, prywatyzacja zadań państwa, transnacionalizacja poprzez włączenie go do strategii współpracy międzynarodowej – to procesy, które podważają stabilność ustrojową i dotychczasowy ład społeczny. Kapitał legitymizacyjny miałby stanowić formę odpowiedzi na te procesy. Z jednej strony włączać do politycznego obiegu struktury społeczeństwa obywatelskiego, z drugiej mobilizować to społeczeństwo do współpracy i przewyciężenia rozproszenia i skrajnej indywidualizacji (Beck 2005: 300). Jednocześnie kapitał legitymizacyjny nie wymaga spełnienia warunków określonych dla kapitału społecznego, takich jak zaufanie do partnerów interakcji, przestrzeganie umów czy norm wzajemności.

Gruntem dla rozwoju kapitału legitymizacyjnego nie jest już określona wspólnota, ale globalny twór, trudny jeszcze do zdefiniowania, jaki stanowi *światowa opinia publiczna* złożona z *globalnych klientów* (Beck 2005: 299-300). Koordynacja kapitału legitymizacyjnego nie przebiega wokół wspólnych i spontanicznie generowanych norm, do których należy prawdomówność, uczciwość czy wzajemność. Kapitał ten swoją efektywność uzyskuje dzięki globalnym przepływom informacji. Chodzi jednak nie tylko o bierny proces; informacja podlega dystrybucji i strategicznemu wykorzystaniu w ten sposób, aby powstała *światowa publiczność*, zdolna do samookreślenia w zakresie swoich potrzeb i interesów co prowadzi do spójnej strategii ich osiągania. Dzięki temu możliwe jest przewyżczenie partykularnych egoizmów w skali globalnej (narodów i państw, międzynarodowych koncernów gospodarczych itp.), zapobieganie Tragedii Wspólnego Pastwiska w makroskali (Beck 2005: 305). Kapitał legitymizacyjny tworzy się doraźnie lub w sposób bardziej trwały po to, aby usankcjonować jakiś stan rzeczy lub podważyć go czy też obalić. Ponieważ w zglobalizowanym społeczeństwie funkcjonowanie bez takiej globalnej legitymizacji jest niemożliwe kapitał legitymizacyjny ma stosunkowo silną podstawę działania. Sfera polityki, biznesu (zwłaszcza globalnych koncernów) musi brać pod uwagę gracza jakim jest światowa opinia publiczna oparta na kapitale tego rodzaju. Trudno jednak przyznać Beckowi rację, że kapitał legitymizacyjny jest w stanie zastąpić kapitał społeczny w wymiarze mikro – rodzin czy lokalnych wspólnot. Można jednak przyjąć zasadę, że tam gdzie wymagany jest duży promień zaufania społecznego^{xlvi} kapitały społeczny i legitymizacyjny są wymienne (słabnie znaczenie kapitału społecznego, wzrasta legitymizacyjnego), jednak tam gdzie promień zaufania jest niewielki zachodzi zależność odwrotna.

Podsumowanie

W wyniku przeprowadzonych analiz stwierdzamy, że kapitał społeczny nie jest konieczny do prowadzenia efektywnego życia zbiorowego. Dylematy działań wspólnotowych mogą być przewyżczone na innej drodze, a jedną z nich jest wykształcenie kapitału legitymizacyjnego w sensie w jakim mówił o nim Ulrich Beck. Tym samym uznajemy, iż postawione przez nas hipoteza została potwierdzona. Typem zbiorowości, która funkcjonuje bez właściwego sobie kapitału społecznego jest zglobalizowane społeczeństwo ryzyka. Jednak mimo tego, iż kapitał społeczny nie ma odpowiednich warunków zaistnienia, nie przekreśla to możliwości powstania alternatywnych mechanizmów samoregulacji. Teoria kapitału społecznego nie traci jednak zasadności w odniesieniu do małych grup, wspólnot czy regionów, które mimo procesów globalizacyjnych nie zostały rozproszone, chociaż redefiniowanie ich ról i funkcjonowania może być przyczyną kryzysu kapitału społecznego w ich obrębie.

Bibliografia:

- Bauman, Z. 2006. *Spoleczeństwo w stanie obłączenia*. Tłum. J. Margański. Warszawa: Wydawnictwo Sic.
- Beck, U. 2004. *Spoleczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Tł. S. Cieśla. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Beck, U. 2005. *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*. Tłum. J. Łoziński. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Deutsch, M. 1960. *Trust, trustworthiness and the F-scale*, „Journal of Abnormal and Social Psychology” 61.
- Fukuyama, F. 2003. *Kapitał społeczny*. W: Harrison Lawrance E., Huntington Samuel P. (red.) *Kultura ma znaczenie. Jakie wartości wpływają na rozwój społeczeństw*. Tłum. S. Dymczak. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, s. 169 - 188.
- Gellner, E. 1997. *Spoleczeństwo obywatelskie w perspektywie historycznej*. W: Szacki J. (red.) *Ani Książę, ani kupiec. Obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*. Tłum. B. Szacka. Kraków – Warszawa: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Fundacja im. S. Batorego.
- Gordona, M. 2003. *Kulturowa typologia rozwoju gospodarczego*. W: Harrison Lawrance E., Huntington Samuel P. (red.) *Kultura ma znaczenie. Jakie wartości wpływają na rozwój społeczeństw*. Tłum. S. Dymczak. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, s. 101 – 116.
- Hankiss, E. 1986. *Pułapki społeczne*. Tłum. T. Kulisiewicz. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Hardin, G. 1968. *The Tragedy of the Commons*, „Science” 13 December 1968, Vol. 162. no. 3859, ss. 1243 – 1248; tekst w styczniu 2007 r. dostępny na stronie:
<http://sciencemag.org/cgi/content/full/162/3859/1243>.
- Huntington, S. P. 2003. *Z kulturą trzeba się liczyć*. W: Harrison Lawrance E., Huntington Samuel P. (red.) *Kultura ma znaczenie. Jakie wartości wpływają na rozwój społeczeństw*. Tłum. S. Dymczak. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, s. 11 – 17.
- Ingelhart, R. 2003. *Kultura a demokracja*. W: Harrison Lawrance E., Huntington Samuel P. (red.) *Kultura ma znaczenie. Jakie wartości wpływają na rozwój społeczeństw*. Tłum. S. Dymczak. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, s. 146 – 169.
- Landes, D. 2003. *Kultura przesądza prawie o wszystkim*. W: Harrison Lawrance E., Huntington Samuel P. (red.) *Kultura ma znaczenie. Jakie wartości wpływają na rozwój społeczeństw*. Tłum. S. Dymczak. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, s. 42 – 59.
- Lipset, S. M., G. S. Lenz. 2003. *Korupcja, kultura I funkcjonowanie rynków*. W: Harrison Lawrance E., Huntington Samuel P. (red.) *Kultura ma znaczenie. Jakie wartości wpływają na rozwój społeczeństw*. Tłum. S. Dymczak. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, s. 188 – 208.

Ostrom, E. 1991. *Governing the Commons: The Evolution of Institution for Collective Action*. Cambridge: University Press.

Putnam, R. D. 1995. *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*. Tłum. J. Szacki. Kraków – Warszawa: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Fundacja im. Stefana Batorego.

Porter, M. E. 2003. *Postawy, wartości i przekonania a makroekonomia dobrobytu*. W: Harrison Lawrance E., Huntington Samuel P. (red.) *Kultura ma znaczenie. Jakie wartości wpływają na rozwój społeczeństw*. Tłum. S. Dymczak. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, s. 59 – 80.

Sachs, J. 2003. *Uwagi na temat nowej socjologii rozwoju gospodarczego*. W: Harrison Lawrance E., Huntington Samuel P. (red.) *Kultura ma znaczenie. Jakie wartości wpływają na rozwój społeczeństw*. Tłum. S. Dymczak. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, s. 80 – 101.

Straffin, Ph. D. 2004. *Teoria gier*. Tłum. J. Haman, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.